

## # 16. EPIKLEZA KONSEKRACYJNA

Do odczytania w niedzielę 8 stycznia 2023 r.

W ostatniej katechezie dowiedzieliśmy się, czym jest anamneza, czyli ten moment Mszy świętej, gdy ksiądz wypowiada słowa Pana Jezusa o ustanowieniu Eucharystii. Aby jednak Pan Jezus rzeczywiście stał się obecny na ołtarzu w chlebie i w winie, oprócz wspomniania tego, co się wydarzyło w Wieczerniku, potrzebna jest moc Ducha Świętego, która wspomnianie zamienia w uobecnianie tych tajemnic. Dlatego podczas każdej Mszy świętej celebrans wyciąga ręce nad chlebem i winem, prosząc Ducha Świętego, aby swoją mocą uświęcił te dary, by stały się Ciałem i Krwią Chrystusa.

Ten ważny moment nazywamy epiklezą. W dzisiejszej katechezie przyjrzymy się mu uważnie, ponieważ nie wszyscy wiedzą, że podczas modlitwy eucharystycznej ma miejsce nie jedna epikleza, lecz dwie. Pierwsza nad chlebem i winem, by stały się Ciałem i Krwią Chrystusa, a druga nad nami, aby każdy z nas stał się Ciałem Chrystusa, zarówno indywidualnie jak i wspólnotowo, jako Kościół.

Nazwa epikleza pochodzi z języka greckiego i oznacza przywołanie kogoś. Nietrudno się domyślić, że podczas tej modlitwy przywołujemy Ducha Świętego nad chlebem i winem, ponieważ sami swoją mocą nie jesteśmy w stanie z czegoś, co jest martwe uczynić coś żywego, a tym bardziej Bożego. Może to tylko Duch Święty – Pan i Ożywiciel, Trzecia Osoba Trójcy Świętej. Widzimy więc, w jaki sposób prawdy wiary, które wyznajemy w Credo, mają swoje praktyczne zastosowanie oraz jak w tym momencie Mszy świętej tajemniczo i pięknie współdziałają wszystkie trzy Osoby Boże.

To, co czyni Duch Święty, przemieniając chleb i wino w Ciało i Krew Chrystusa, jest czymś o wiele więcej niż na przykład ożywienie posągu, czyli zmiana materii nieożywionej w ożywioną. Jest to przeskok z czegoś nieożywionego w samego Boga. To, co materialne staje się Tym, który jest samym Życiem. To o wiele większy cud, niż może nam się wydawać. Przez lata uczestnictwa w Mszy świętej mogliśmy się przyzwyczaić, że to niemal naturalne, że chleb i wino przez wyciągnięcie rąk kapłana i modlitwę do Ducha Świętego stają się Bogiem. Dzisiejsza katecheza niech wybije nas trochę z rutyny i skłoni do głębszego zastanowienia nad tym cudem.

Naszą odpowiedzią na tę modlitwę jest przeżycie tego momentu w postawie uniżenia, a więc na kolanach. Jest to modlitwa błagalna, w której bezpośrednio wołamy do Ducha Świętego, by zstąpił i uświęcił przyniesione dary, dlatego na ten moment klęka całe zgromadzenie liturgiczne, poza księdzem wypowiadającym tę modlitwę i koncelebransami. Epikleza nad darami jest dosyć krótką modlitwą. W najczęściej stosowanej II modlitwie eucharystycznej jest to zaledwie jedno, lecz kluczowe zdanie: **„Uświęć te dary mocą Twojego Ducha, aby stały się dla nas Ciałem i Krwią naszego Pana Jezusa Chrystusa”**. To najdonioślejszy moment Eucharystii, w którym wydarza się jej istota, dlatego warto zadbać, by przeżyć ten moment w największym skupieniu. Najczęstszą przeszkodą są dzwonki, pośpiech księdza lub nasze zamieszanie związane ze zmianą pozycji na klęczącą. Dobrze, gdy przed rozpoczęciem epiklezy kapłan chwilę poczeka, aż wszystko się uspokoi i zapanuje cisza, aby rzeczywiście wybrzmiały wtedy te słowa: „Ojcze Niebieski, poślij Ducha Świętego, aby zstąpił teraz na te dary. Niech to, co nieożywione zamieni się w Tego, który jest Życiem i daje życie, bo my sami z siebie tego nie potrafimy”. Niech wtedy nasze oczy będą skupione na ołtarzu i na adoracji świętych postaci eucharystycznych, które kapłan unosi, by je nam ukazać.

W dawniejszych komentarzach uczono nas, aby w tym momencie nasz wzrok był skierowany ku ziemi oraz by uderzać się w piersi na znak grzeszności i niegodności. Owszem, to po części słuszne, lecz ważniejsze jest to, że Bóg w swoim wielkim miłosierdziu zechciał zejść do nas, do naszej niegodności i nędzy. Jesteśmy dziećmi Boga, owszem grzeszni i brudni, lecz jak uczy nas Słowo Boże, w Jezusie „*mamy śmiały przystęp do Boga*” (Ef 3, 12). Dlatego „*wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu*” (2 Kor 3, 18). Tak czynili Izraelici na pustyni, gdy wpatrywali się w znak węża. Każdy, kto na niego spojrział, zostawał uzdrowiony. Podobnie i my chcemy adorować Jezusa – prawdziwego Syna Bożego, obecnego wśród nas w tej wielkiej tajemnicy Eucharystii. Nie powinniśmy więc obawiać się podnieść wzroku i patrzeć na Świętą Hostię uniesioną przez kapłana oraz na kielich z Krwią Chrystusa.

Spróbuj właśnie tak dziś przeżyć Mszę świętą. Pomyśl, jakie rzeczy Bóg w tobie może zdziałać, skoro potrafi przemienić coś martwego nie tylko w coś ożywionego, lecz w samego siebie. Być może w tobie coś też umarło i nosisz jakąś stratę. Pomódl się, aby Duch Święty dokonał w tobie cudu przemiany. Niech uwiarygodnieniem tej mocy Boga będzie cud przemiany chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa, którego świadkiem będziesz za chwilę w Eucharystii.